

Neoliberalizm szkodzi na głowę

24 grudnia 2023

Jeszcze 40-50 lat temu politycy pokroju Jeana Bokassy (w Republice Środkowej Afryki), Idi Amina (w Ugandzie) lub nawet na przełomie XX i XXI w. Turkmenbaszy vel Saparmyrata Nyyjazowa (Turkmenistan) stanowili folklor światowej polityki, rządząc na peryferiach cywilizowanego i racjonalnie rozumianego świata. Dziś takie zachowania i pozy, a przede wszystkim praktyka prowadzonej polityki stają się normą. Na dodatek, w świecie zwycięskiej demokracji liberalnej, czyli dla euroatlantyckiego „ogrodu” – tak wyczulonego na wartości – absolutnie do zaakceptowania. To świadczy o śmiertelnych podrygach, a przede wszystkim o postępującym kabotyństwie i degeneracji tego modelu. „Ogród” przeradza się w „dżunglę”, choć nawet nie zdaje sobie z tego sprawy. Symbolem tych zjawisk i procesów niech będzie nowy prezydent Argentyny, Javier Milei, z piłą łańcuchową w rękach.

Ten nowy przywódca Argentyny (zresztą wykładowca akademicki), ważnego kraju w Ameryce Łacińskiej, swoim zapowiedziami tzw. reform, zaszokował świat. Jednym z jego najbardziej szalonym pomysłem jest legalizacja i państwowe pozwolenia na handel narządami ludzkimi. To, owszem, jest pomysł w istocie swojej sięgający do istoty neoliberalnej narracji – każdy może sprzedać swoją nerkę, oko czy inny narząd, jeśli mu brakuje pieniędzy. Rynek i zysk „über alles”, czyli wolność w wersji skrajnie neoliberalnej. Nikt nie wspomniał nawet, że takie idee mogą się rodzić w jedynie w chorych umysłach i niczym nie odróżniają się od szaleństw Bokassy, Amina czy Turkmenbaszy. Na tym tle pozostałe pomysły prezydenta Argentyny to już tylko łagodne pieszczoty: likwidacje ministerstw zajmujących się zagadnieniami społecznymi oraz wprowadzenia zamiast argentyńskiego peso amerykańskiego dolara. Tak jak mianowania na państwowe funkcje członków swej rodziny oraz ludzi mu

bliskich towarzysko

Francuski filozof, politolog i socjolog Jean Baudrillard stwierdził onegdaj, że nowoczesne technologie informacyjne i polityczne klany połączone z transnarodowymi korporacjami tworzą hiper – rzeczywistość. Czyli realność nastawioną nie na obiektywne potrzeby, ale symulację rzeczywistości i oczekiwań ludzkich. Taka hiperrzeczywistość staje się symulakrem, czyli imitacją tego, czego oczekują zwykli ludzie. Spektaklem, tworzącym złudzenie życia i rzeczywistości.

Neoliberalny woluntaryzm będący toksyczną formą populizmu, jest największym i najbardziej szkodliwym zagrożeniem dla naszego gatunku. Javier Milei jest jednym z buldożerów demolowania państwa w ramach tzw. liberalizacji, demokratyzacji oraz reform. Na drodze takich szaleństw może stanąć jedynie sprawne, działające w interesie człowieka, państwo. Nie może ono być tanie, byle jakie czy zawęzić się do roli nocnego stróża. I reprezentować interes możnych (tu – kapitału) kosztem ogółu.

Wspomniane przez Baudrillarda nowe technologie stworzyły możliwość istnienia równoległej rzeczywistości, co spowodowało, iż polityka stała się pustym, chwilowym i patogenicznym celebryctwem. To m.in. z tego powodu w zdawałoby się ustabilizowanej i przewidywalnej Wielkiej Brytanii na Downing Street 10 nastąpił wysyp postaci rodem z jakiegoś ponurego horroru: May, Johnson, Truss. Po ich aberracjach nijaki i bezbarwny Rishi Sunak jest dziś symbolem spokoju i rozwagi, chociaż wystarczy go posłuchać parę minut, by wiedzieć, że to człowiek ograniczony, a przez to niebezpieczny.

A kolei, gdy popatrzymy na wyczyny i polityczne wygibasy członków rządu w kraju dotychczas uważanego za wzór polityki i stabilności europejskiej – Republice Federalnej Niemiec – takie postacie jak Annalena Baerbock, Robert Habeck czy Boris Pistorius, to nie powinniśmy się dziwić, że Wielka Brytania

też gnije swoimi elitami. Wtedy już nawet nie powinniśmy się dziwić, iż poważnie i z atencją na politycznych europejskich salonach traktuje dziś takie polityczne dziwadła jak Zełenski, Paszynian czy Saakaszwili.

Podsumowaniem intelektualnych i racjonalnych defektów czołowych polityków Zachodu niech będzie sytuacja, gdy Kamala Harris, wiceprezydent USA, podczas pobytu w Zambii nawoływała i przekonywała gospodarzy do zerwania kontaktów z „komunistycznymi i niedemokratycznymi Chinami”. W odpowiedzi usłyszała frazę: „Pani Prezydent, przyleciała Pani na lotnisko wybudowane przez Chińczyków, jechała Pani autostradą, którą też zbudowali oni, a obecnie przemawia Pani w gmachu, który także jest darem ChRL. O szpitalach i szkołach wybudowanych w interiorze Zambii nie wspominając”.

Wybrałem tylko niektóre przykłady, by powiedzieć, że błędne jest przekonanie, że głęboko szkodliwe i samobójcze neoliberalne idee już odeszły w przeszłość i nigdy nie wrócą. To nieprawda. Dopóki będzie istniał kapitalizm z jego niepokohowaną żądzą zysku i kolejnymi chorymi pomysłami, na jego zrealizowanie, dopóty będzie zagrożeniem dla całej ludzkości.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)